



# Na Rozstajach

Nr 10 (318)  
Listopad 2018 r.

Rok Duszpasterski  
2017 / 2018



**Duch, który umacnia miłość**  
Dwuletni program duszpasterski 2017 - 2019



Zdjęcie Ryszard Balewski

**„Czujesz się osamotniony. Postaraj się odwiedzić kogoś, kto jest jeszcze bardziej samotny”.**  
(Jan Paweł II - Homilia, Sopot, 1999 r.)

**W numerze m. in.: Fotoreportaż \* Zostałem z Wami \* Rozważania na niedziele \* Chodzę z Bogiem, a On przysłał mi miłość \* Dla życia \* Niech się niesie \* Znowu Jestem! \* Kryzys małżński \* Poczytaj mi, tato \* Zgadywanki dla dzieci \* Jesień 2018 Preludium do ostatecznej walki z Kościołem \* Humor \* Z życia parafii.**

## Kościół św. Jerzego w Elblągu

Kościół Świętego Jerzego w Elblągu stał daleko na polach nowomiejskich i był kościołem szpitalnym - zbudowany około XIV wieku - obok szpitala dla trędowatych (Święty Jerzy- patronował szpitalom). Świątynia funkcjonowała dzięki darczyńcom, fundacjom oraz wsparciu Rady Miasta. W XVI w. był jednak jednym z najbardziej zaniedbanych kościołów elbląskich.

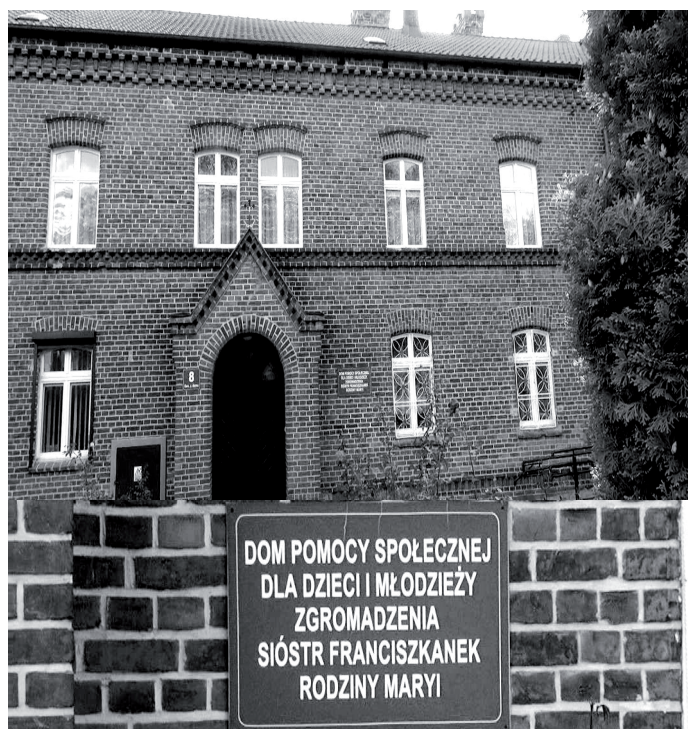
Początkowo ryglowy, następnie, w XV wieku obmurowany cegłą. Kościół jest jednonawowy, z płaskim malowanym stropem. W 1652 r. wityk (zajmujący się obsługą kościoła parafialnego) znalazł ukrytą i zamurowaną w ścianie płaskorzeźbę św. Jerzego na koniu oraz różne kielichy, monstrancje i relikwiarze. Niestety, z dawnego wyposażenia wnętrza do czasów obecnych nic się nie zachowało.

Po drugiej wojnie światowej, biskup warmiński **Józef Drzazga** erygował (założył) parafię św. Jerzego liczącą 5 tys. mieszkańców – w zabytkowym kościółku parafialnym mieściło się 200 wiernych.

Dynamicznie rozwijająca się wspólnota w 1975 r. przekroczyła 12 tys. parafian. Przez wiele lat proszono władze o pozwolenie na rozbudowę kościoła oraz rozbudowę jego zaplecza. W końcu po otrzymaniu zgody, w latach 90-tych XX wieku wybudowano plebanię oraz wzniesiono nową świątynię pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego.

Gotycka świątynia św. Jerzego jest dziś miejscem nieustającej kontemplacji Najświętszego Sakramentu z posługą siostr klarysek od Wiecznej Adoracji.

Opracowanie i zdjęcia **Ryszard Balewski**



cd. na stronie 15

# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

**XXXI Niedziela zwykła – 04.11.2018 r.**

*Mk 12, 28b-34 – SŁUCHAJ IZRAELU...*

Gdy weźmiemy pod uwagę, że prawo żydowskie zawierało 614 nakazów i zakazów, nie dziwi pytanie postawione Jezusowi przez nauczyciela Pisma: „Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich?”.

Człowiek niejednokrotnie znajduje się w sytuacji, w której musi wybierać i stawia pytania o to, co naprawdę liczy się w tym życiu. Niekiedy słyszymy wypowiedzi tego typu, że najważniejsze jest zdrowie lub rodzina. Ci, dla których najważniejsze są dobra materialne czy kariera, raczej rzadko się do tego przyznają, jeśli tak, to poniewczasie...

A przecież tak naprawdę, w głębi serca, każdy człowiek, tak jak powietrza, potrzebuje miłości; potrzebuje być kochanym i kochać; bo z miłości Stwórcy został powołany do istnienia i pragnie miłowania oraz bycia miłowanym. Zostało to weń zaszczone przez samego Boga.

Niestety, w poszukiwaniu miłości często gubimy się; szukamy zaspokojenia tego pragnienia w dobrach tego świata; idąc za pożądliwością oczu, zmysłów czy pychą żywota. Nie potrafimy jej przyjmować i nie potrafimy kochać, tak jak Bóg nas kocha. Może właśnie dlatego, że nie potrafimy słuchać: Pierwsze przykazanie jest „Słuchaj Izraelu...”.

Chrystus, wcielone Słowo Ojca, uczy nas każdego dnia, na czym polega autentyczna odpowiedź ludzkiej miłości na nieskończoną miłość Boga do człowieka, a moc Ducha Świętego, który jest Duchem miłości Ojca i Syna, uzdalnia nas do takiej miłości, która potrafi się ofiarować.

ks. *Witold Wiśniewski*, paulista

---

**XXXIII Niedziela zwykła – 18.11.2018 r.**

*Mk 13, 24-32 – Z CZEGO BĘDZIEMY SĄDZENI?*

Cała dzisiejsza liturgia słowa zapowiada koniec tego świata, który znamy, i zapowiada nadejście nowej rzeczywistości, o której nie wiemy nic.

Kiedyś skończy się wszystko, co stanowi nasze ludzkie życie tu na ziemi. Nawet jeśli słyszymy Bożą obietnicę życia po śmierci, to nie będzie to jakaś prosta kontynuacja tego, co mamy tutaj i kim tutaj jesteśmy. Jeśli dziś Jezus w Ewangelii mówi, że „niebo i ziemia przeminą”, to właśnie określenie „niebo i ziemia” oznacza całą ziemską rzeczywistość. Wiadomo jednak, że będzie się to wiązało z sądzeniem nas z tego: „byłem głodny, a nakarmiliście mnie... byłem nagi, a przyodzialiście mnie...”. Warto o tym przypomnieć sobie z okazji dni przypadających w tym tygodniu: Światowego Dnia Ubogich, Dnia Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych (18 listopada) oraz Dnia Pamięci Ofiar Wielkiego Głodu na Ukrainie (24 listopada). Te ustanowione dni pamięci mają na celu przypomnienie nam nie tylko o tym, co było „kiedyś” lub „gdzieś tam”, lecz chodzi tu o przypomnienie nam, że ubodzy, a także pokrzywdzeni w wypadkach są blisko nas - w 2017 roku przybyło 39 466 rannych w wypadkach drogowych... Oni są ukryci - bo kto by się chwalił biedą lub zmiażdżoną przez pijanego kierowcę nogą.

Wyjście ku potrzebującym (a nie tylko oczekiwanie na nich) zapisuje nas do pewnej księgi, którą dzisiejsze słowo Boże nazywa Księgą Życia. Zapiszmy się do niej już teraz, bo kto wie, czy jutro będziemy mieli jeszcze okazję?

ks. *Adam Rybicki*

*Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.*

**XXXII Niedziela zwykła – 11.11.2018 r.**

*Mk 12, 38-44 – ILE DASZ ZA TO, CO MASZ?*

Setna rocznica odzyskania niepodległości w kontekście dzisiejszej Ewangelii prowokuje do poszukiwania odpowiedzi na pytanie: Jaki patriotyzm powinni pielęgnować chrześcijanie?

Jezus krytykuje uczonych w Piśmie i chwali ubogą wdowę. Oni korzystali z przywilejów wypracowanych przez poprzednie pokolenia. Pielęgnowali te zwyczaje, które zapewniały im dostatek, pozycję społeczną, ludzki szacunek i leniwe życie. Oczekiwali wiele, nie dając od siebie nic. Ona postępuje odwrotnie: oddała wspólnocie wszystko, nie oczekując niczego w zamian. Oni pograżali się w egoizmie zamykającym drogę do spotkania z żywym Bogiem. Ona przez poświęcenie wspólnocie odkryła ścieżkę bezgranicznego zaufania Bogu.

Iluż pośród nas jest takich, którzy pod pozorem szacunku dla chrześcijańskich korzeni, narodowej tożsamości znajdują coraz to nowe powody okazania pogardy żyjącym obok? Bo mają inne poglądy, bo wierzą inaczej albo wcale, bo ich grzech jest bardziej widoczny niż mój własny. Albo takich, którzy, rozpamiętując nadmiernie chwałę minionych pokoleń, marnują czas i życie dane nam po to, by je poświęcić innym?

Czy historia zapamięta nas jako pokolenie, które tylko świętowało jubileusze i pielęgnowało tradycje? Czy też stanimy się pokoleniem czerpiącym z historii i kultury inspirację do większego poświęcenia i zaangażowania w budowanie dobra wspólnego? Zachowamy się jak uczeni w Piśmie czy będziemy naśladować ubogą wdowę?

Może najpiękniejszym sposobem uczczenia własnej niepodległości stanie się modlitwa i solidarne wsparcie chrześcijan prześladowanych?

ks. *Arnold Nowak*

---

**XXXIV Niedziela zwykła – 25.11.2018 r.**

*J 18, 33b-37 – PRAWDOMÓWNOŚĆ*

Prorok Daniel (pierwsze czytanie) na niemal 7 wieków przed narodzeniem Jezusa prorokował o Synu Człowieczym. Tak przecież określał się sam Jezus Chrystus. Daniel mówił jednak o królowaniu Syna Człowieczego, które jeszcze nie nastąpiło. Jego prorocstwo z dzisiejszej liturgii nadal czeka na realizację, choć Syn Człowieczy przyszedł już na świat. Ludzie, którzy Go kochają i słuchają Jego Ewangelii, już dziś żyją pod rządami Jezusa. Zmieniają swoje rodziny i społeczności na lepsze. Całkowite spełnienie prorocstwa nastąpi jednak w przyszłości.

Także św. Jan podkreśla, że Jezus posiada władzę (drugie czytanie). Jej charakter nie polega na dominacji nad ludźmi, ale na ich wyzwoleniu. Jezus i tylko Jezus daje nadzieję ratunku spod panowania grzechu i śmierci. O ile obecnie ludzie chcą uciec od śmierci, to jednak nie zawsze chcą zrezygnować z grzechu. Wiele osób może więc żyć w duchowej schizofrenii. Jezus daje wolność od zła i przynosi życie.

Sam Jezus w rozmowie z Piłatem (Ewangelia) odwołuje się do pojęcia prawdy. Jezus głosi Prawdę i jest Prawdą. Stąd Jego królestwa nie można utożsamić z żadnym z systemów politycznych czy ekonomicznych. Nie można redukować go i podporządkować jakiegokolwiek partii czy grupie społecznej. Nie wolno sprowadzać go do rangi organizacji charytatywnej czy pozarządowej. Jezus króluje w sercach ludzi. Ma władzę nad ludźmi. Dziś widać ją przez przyzmat życia Jego uczniów. Kiedyś jednak objawi się w sposób publiczny całemu światu. Doświadczymy więc pełniej prawdomówności Boga.

ks. *Marek Piedziewicz*



# Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Ode-rem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

**Czy z okresu posoborowego istnieje jakiś dokument, który rzuca ostateczne światło na przemyślenia Wojtyły?**

Bardzo interesujące okazały się osobiste zapiski Wojtyły. Są dowodem na to, że soborowe dokumenty i praca były dla krakowskiego biskupa autentycznym duchowym wzmocnieniem. Rozmyślał on nad naturą Kościoła, kreślił jego wizję: to Lud Boży połączony więzami miłości, znak nadziei dla wszystkich ludzi.

Karolowi Wojtyłe zależało na przyjęciu i wprowadzaniu w życie soborowych zleceń. Wskazywał więc na konieczność pracy u podstaw, czyli wypracowania w pierwszej kolejności tak zwanej soborowej świadomości. Na tej niwie rozumieli się świetnie z kardynałem Stefanem Wyszyńskim.

„Co oznacza być chrześcijaninem i żyć w Kościele we współczesnym świecie?” – pytał Wojtyła w przywoływanym już dokumencie U źródeł odnowy. Sobór był w przekonaniu przyszłego papieża odpowiedzią na pytania egzystencjalne, związane z wiarą. „Nie dotyczą one tylko kwestii prawdy wiary, a więc czystej doktryny, ale angażują sumienie, dotykają ludzkiej egzystencji w konkretności. Wymagają determinacji i zaangażowania tych zachowań i ludzkich postaw, które wyróżniają katolików praktykujących”.

W dokumentach procesowych znalazła się też datowana na 16 września 1967 roku medytacja nad teologią świeckich. Wojtyła wyraża tu głębokie pragnienie większego zaangażowania laikatu w życie Kościoła. Podkreśla wymiar charyzmy świeckich oraz nawołuje do uświadomienia sobie, że w Kościele świeccy nie są jedynie przedmiotem uświęcania, ale mają brać aktywny udział w misji Kościoła, podejmować konkretne

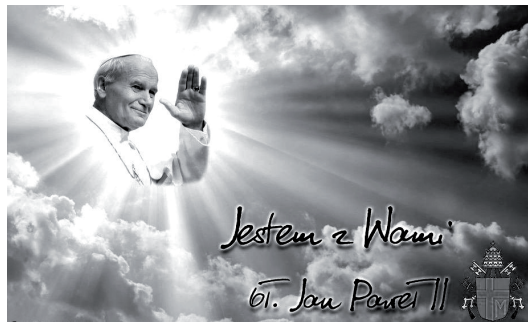
zadania i odpowiedzialność.

Odnaleźliśmy też przygotowaną na 30 maja 1968 roku konferencję, jaką Wojtyła miał wygłosić do grupy

księży na Jasnej Górze. Podkreśla tu, że ksiądz jest wezwany, by żyć swoim powołaniem jako promotor i kustosz komunii ludzi mającej źródło w tajemnicy Eucharystii.

**Prawdą jest więc, że nie można zrozumieć pontyfikatu i nauczania Jana Pawła II bez odniesienia do Soboru Watykańskiego II?**

Zdecydowanie tak. To, że papież pochylał się nad zmęczonym poszukiwaniem iluzorycznego szczęścia współczesnym człowiekiem i że był gotów go wysłuchać, wskazać mu prawdę o jego istnieniu i wielkości powołania, jaką objawił Jezus Chry-



stus, było inspirowane uczestnictwem w soborze. Prawdopodobnie także i w tym tkwi powód decyzji papieża Franciszka, by ceremonie wyniesienia na ołtarze papieża Wojtyły połączyć z kanonizacją Jana XXIII. Ten ostatni był przecież ojcem i prorokiem odnowy soborowej.

Miłość Jana Pawła II do Kościoła i jego wizja Ludu Bożego, który – jak mówi sobór – rozciąga się na całą ludzkość, stały się silnym spiritus movens dla świata, motorem w pozyskiwaniu innych, ludzi spoza Kościoła dla królestwa niebieskiego.

„Papież musi cierpieć i z cierpieniem musi wprowadzić Kościół w nowe tysiąclecie” – to jedno ze słynnych papieskich stwierdzeń. Jako człowiek i kapłan zanurzony w tajemnicy Chrystusa – a całą pełnię tego zanurzenia osiągnął w ostatnich

dniach życia – stał się przykładem człowieka ofiarującego się w darze miłości na chwałę Boga i dla dobra innych.

**W książce *Przekroczyć próg nadziei Jan Paweł II stwierdza, że uczestnicząc od początku do końca w pracach soboru, zaciągnął dług względem Ducha Świętego. O co chodzi?***

Trzecia Osoba Trójcy była od wczesnego dzieciństwa głównym filarem życia duchowego Karola Wojtyły. Oddania Duchowi Świętemu uczył się – jak już wspomniałem – od ojca. Razem każdego dnia odmawiali litanię i modlitwę o dary Ducha Świętego. Jan Paweł II kontynuował ten zwyczaj do ostatniego dnia swojego życia.

Od zawsze jego działaniem sterowało pragnienie nieba. Jego relacja z wiecznością była świadoma i bardzo zażyła. Tym, którzy składali mu życzenia urodzinowe, zwykł odpowiadać: „Jestem bliżej nieba i w rzeczywistości dla nieba jestem znowu o rok młodszy”. Zresztą Jan Paweł II nie bał się śmierci. Z pogodą ducha przygotowywał się na ten moment. Postrzegał go jako naturalne przejście ku wy-czekiwanemu spotkaniu z Ojcem.

Uległość Karola Wojtyły względem Ducha Świętego, a co za tym idzie – zdolność wsłuchiwania się w innych, odwaga twórczego myślenia, jego entuzjazm, którym dzielił się z innymi, postrzeganie życia wiarą jako największej przygody – są w moim przekonaniu najcenniejszymi elementami dziedzictwa, jakie nam zostawił. Dziedzictwa, którego mamy strzec i które powinniśmy pomnażać. Dług zaś zaciągnięty względem Ducha Świętego to rodzaj zadania, jakie Jan Paweł II stawia naszemu pokoleniu, każdemu z nas, Kościołowi, który dysponuje takim darem, jakim jest Sobór Watykański II. Mieć tego świadomość, pomóc dojrzeć bogactwu soborowemu, realizując na przykład wezwanie do jedności – to część jego duchowej wykładni. To sposób, byśmy wszyscy spłacili długi względem Boga!

cdn.

**CZY WIEM, W CO WIERZĘ?!**

## Chodzę z Bogiem, a On przysyła mi słońce

Są tacy ludzie, których nazywam “słońcami”. Czasami zdarza mi się spotkać takie osoby na swojej drodze. Bywa, że słońca pojawiają się pod postacią taksówkarza, sąsiada, a czasami kogoś zupełnie obcego, anonimowego.

### O co chodzi z tymi słońcami?

To tacy ludzie, którzy tryskają dobrem. Zazwyczaj cechuje ich pozytywne nastawienie do świata i potrafią zarazić spokojem, miłością do tego, co nas otacza. Są takimi wykrzyknikami na drodze, które zwracają uwagę na to, co naprawdę ważne. Ciekawostka polega na tym, że nie wiadomo jak to jest z tymi słońcami. Czy zawsze są takie radosne? Takie dobre? Czy po prostu Bóg daje nam okazję spotkać ich w takim wspaniałym momencie?

### Słońce w Lublinie

Nie zawsze zauważałam takich ludzi na swojej drodze, ale to nie znaczy, że ich nie było. Chodząc z Bogiem łatwiej jest ich zobaczyć, spotkać, bo to dzięki Niemu jesteśmy częścią czegoś większego, ważniejszego niż nasze codzienne bolączki i zmienne nastroje. Są takie dni, kiedy człowiek nie ma ochoty z nikim rozmawiać albo właśnie przeżywa coś, z czym chciałby się schować. I bywa, że Pan Bóg mówi: “Nie. To wcale nie będzie dla Ciebie lepsze”.

Miałam w Lublinie swoją chwilę słabości. I wtedy, kiedy tak bardzo nie chciałam być zauważona, zaczął mnie pewien człowiek. “Jesteś piękna, nie płacz. Zobacz jaki mamy piękny dzień” - powiedział. I tylko tyle, nic więcej. Powiedział to i poszedł w swoją stronę. Nie był to żaden tekst “na podryw”, ten człowiek

nic ode mnie nie chciał. On po prostu okazał się aniołem, którego w tamtej chwili potrzebowałam. Tamto krótkie zdanie w jednym momencie mnie otrzeźwiło. To było jak siarczysty policzek od Pana Boga pod hasłem “Weź się kobieto ogarnij”.

### Słońce w Biblii

We fragmencie, który wybrałam, słońcem jest Jezus, który przychodzi do domu Marty i Marii. Moim zdaniem, Jego wizyta w tym domu nie jest przypadkowa. Zobaczcie, jak bezpośrednio zwraca Marcie uwagę na jej postawę:

“W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg

Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. **N a t o - m i a s t M a r t a** uwijała się koło



rozmaitych usług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona». Łk 10, 38 -42

Maria jest spokojna, usiadła i słucha. Zaś Marta zwraca uwagę na siebie “ja tu sama posługuję, zobacz jak mi ciężko, a najlepiej jeszcze zagoń moją siostrę do roboty”. To tylko pozór, że Marcie

zależy bardziej. Pozór, który na dodatek ona sama sobie stwarza. Uosabia ona wewnętrzne dziecko w negatywnym sensie. Jest tą, która “tupie nogą” po to, aby zwrócić na siebie uwagę. Maria też jest jak dziecko, ale jest ciekawa, nastawiona na poznanie, nie chce zagłuszać Jezusa sobą.

Interesująca jest dla mnie postawa Jezusa, bo odnoszę wrażenie, że On przychodzi bardziej do Marty. Ale nie dlatego, że Marta czymś sobie na to zasłużyła, sprzątaniami lub posługiwaniem. Jezus przychodzi do niej, bo ona potrzebuje tego, aby ktoś zwrócił jej uwagę na to, co jest naprawdę ważne. To jest to Jezusowe “podstawienie nogi”, ale nie po to żebyś się przewrócił, tylko żebyś zwrócił uwagę na to, co masz pod nogami.

### Trzy rzeczy na koniec

Po pierwsze... nigdy nie wiesz, kiedy będziesz dla kogoś słońcem. Nie wiesz, kiedy będziesz tym aniołem, który poprawi komuś dzień, a być może nawet zmieni zupełnie jego życie. Bądź jak Maria, która nie potrzebuje pochwały, uwagi, tylko robi swoje.

Po drugie, otwórz oczy. Bóg przysyła Ci anioły codziennie. To nie jest tak, że On milczy albo ignoruje Ciebie i Twoje problemy. W Biblii pełno jest obietnic, w których Jezus mówi: “Proście w moje imię, a będzie Wam dane”.

Po trzecie, każda przeszkoda jest po to, aby ją pokonać. Jeżeli ją ominiesz, to prędkiej, czy później wróci i odbije się na innej sferze Twojego życia. Nie traktuj jej jako problemu nie do rozwiązania, bo masz ze sobą Przyjaciela, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. Potraktuj ją jak wykrzyknik, zwrócenie uwagi na to, co naprawdę ważne.

*Monika Pawelec*

## „Duch, który umacnia miłość” DLA ŻYCIA

Listopadowe zamyślenia w aurze złotej jesieni, skłaniają do zastanowienia się nad cudem życia. Nie tylko w odniesieniu życia wiecznego, w wymiarze tej ostatecznej drogi, ale przede wszystkim jako daru Bożego, które wymaga szacunku od chwili poczęcia do naturalnej śmierci.

20 października br. w ratuszu głównym odbyła się uroczystość z okazji 25-lecia Human Life International w Polsce, organizacji zajmującej się obroną życia od pierwszych chwil jego istnienia. Głównymi moderatorem tej organizacji jest małżeństwo Ewa i Leszek Kowalewscy, którym przez te wszystkie lata udało się skupić wokół tej, jakże ważnej aktywności, bardzo wielu ludzi.

Jak podkreśliła Ewa Kowalewska: - *Jubileusz jest to czas podsumowań i podziękowań, bo trudno w kilku zdaniach podsumować to, co zostało zrobione w minionym ćwierćwieczu.*

- *Dla mnie – jak zauważyła - najważniejsze było budowanie relacji, zwłaszcza relacji do dziecka, do jego matki poprzez miłość, żeby pokazywać społeczeństwu co jest ważne.*



Warto podkreślić, że w tym, można rzecz Ewangelicznym działaniu, HLI Polska nie skupiała się jedynie na naszym kraju, ale wyszła z propozycją współpracy i pomocy dla aktywistów pro life na terenach krajów byłego Związku Radzieckiego. Stąd wiele akcji udało się przeprowadzić m.in. na terenie Rosji, a szczególną jest wielka peregrynacja Ikony Matki Bożej Częstochowskiej „Od Oceanu do Oceanu”

- *Jest to taka nasza odpowiedź na*

*wzewanie Matki Bożej z Fatimy – zauważyła podczas uroczystości Ewa Kowalewska. Dodała przy tym: - że sprawa obrony życia jest nadal wyzwaniem, ponieważ atak środowisk nie-sprzyjających jest stały, gdyż nie wszyscy chcą pochylić się nad matką i dzieckiem.*

*My chcemy pokazywać, że piękno, dobro i miłość potrafi zwyciężyć. My robimy to przez wiele lat i staramy się poprzez nasze działania, publikacje, aby były to rzetelne informacje a nie tylko życzenia dobre, które nie są wystarczające, żeby wygrywać na polu konfrontacji społecznej.*

Jednym z wielu gości przybyłych do gdańskiego ratusza był Senator RP Antoni Szymański.

- *Kiedy powstało HLI również i ja włączyłem się w tą działalność i towarzyszę jej do dzisiaj – wspomina.*

W wypowiedzi swojej zauważył, że niezmiernie ważnym, tym co wydarzyło się wokół HLI jest budowanie pewnego środowiska, wspólnoty ludzi, którzy niekoniecznie muszą mieszkać w Trójmieście, ale którzy czują łączność z problematyką podejmowaną przez tą organizację i wspomagają się wzajemnie. Przekłada się to na odpowiedź na rozmaite apele, jak choćby „Marsz dla Życia”, czy akcje edukacyjne na rzecz ochrony życia. To są także poradnictwa rodzinne działające przy wielu parafiach.

Gościem reprezentującym władze archidiecezji gdańskiej był biskup Zbigniew Zieliński. Podkreślił on, że obok wielu rzeczy związanych z działalnością HLI Polska ma także osobiste wspomnienia.

- *Dla mnie ta szczególna łączność z HLI rozpoczęła się 25 lat temu – wspominał - kiedy moja siostra, uwrażliwiona właśnie poprzez działalność HLI była gorącą zwolenniczką różnego rodzaju działań i promowała je na terenie swojego środowiska, swojej parafii. Potem*



*jako ksiądz podejmowałem pracę w Wydziale Duszpasterskim Kurii Metropolitalnej Gdańskiej, w szczególny sposób byłem związany choćby poprzez uczestnictwo w Radzie Ruchów Katolickich czy różnego rodzaju inicjatywach, jak choćby propagowaniu inicjatywy podejmowania duchowej adopcji dzieci poczętych.*

Na zakończenie dodał: *Dzisiejszy jubileusz, to okazja, by podziękować wszystkim, którzy to środowisko tworzą za ich ogromną działalność, współpracę z Kościołem na rzecz promocji życia i obrony życia nie-narodzonych. Jest to także okazja do podkreślenia i podziękowania za czysto ludzką aktywność Państwa Kowalewskich i wszystkich, którzy porwani ich aktywnością włączyli się w tą jakże ważną działalność.*

Sobotnie spotkanie jubileuszowe stało się okazją również do tego, by wspomnieć osoby, które przez wiele lat pracowały na niwie promocji życia, a dziś odeszły już do Domu Ojca. Byli to m.in.: o. Paul Marx OSB – założyciel ruchu, Barbara i Jack Wilke, Galina Mslennikowa, Iwona Grodecka, abp Tadeusz Gocłowski, prof. Włodzimierz Fijałkowski, prof. Maria Hrabowska, ks. Kan Kazimierz Krucz, Irmina Antkowiak (Murka), Lech Kujawski, prof. Irena Kaszewska i wielu, wielu innych.

HLI przygotowało także medale pamiątkowe, które tego dnia zostały wręczone tym, którzy nadal aktywnie współpracują i wspierają tą ważną działalność tego ruchu, którego zadaniem jest ochrona największego Daru Ducha Świętego, jakim jest życie.

**Bogusław Olszonowicz**

P.S. O HLI i jej działalności można zasięgnąć gruntownych informacji na stronie: [www.hli.org.pl](http://www.hli.org.pl)



Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.

11 listopada br. przypada 100. rocznica odzyskania przez Polskę Niepodległości. Ciężko okazać swą wdzięczność wszystkim, którzy walczyli o to, byśmy, ja i moi rówieśnicy, mogli bezpiecznie i godnie żyć. W przemysłeniach tych pomaga mi Jan Paweł II, który powiedział: *Ojczyzna to skarb, który należy zamknąć w sobie i pomnażać*, dlatego razem z zespołem wykorzystujemy nasze umiejętności muzyczne, aby śpiewać i pielęgnować wartości przekazywane poprzez pieśni patriotyczne. Zachęcamy też do wspólnego śpiewania, bo wtedy te teksty naprawdę mają MOC  
No to jak? **NIECH SIĘ NIESIE** ☺ *Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band*

## MY PIERWSZA BRYGADA

1. Legiony to żołnierska nuta,  
Legiony to straceńców los.  
Legiony to żołnierska buta,  
Legiony to ofiarny los!

**My pierwsza brygada,**

**Strzelecka gromada**

**Na stos!**

**Rzuciliśmy nasz życia los,**

**Na stos, na stos!**

2. O ileż mąk, ileż cierpienia,  
O ileż krwi, przelanych łez,  
Pomimo to nie ma zwątpienia,  
Dodawał sił wędrowni kres...

3. Mówili żeśmy stumanieni

Nie wierząc w to, że chceć to móc!

Laliśmy krew osamotnieni,

A z nami był nasz drogi wódz!

\* \* \* \* \*

## WOJENKO, WOJENKO

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,  
Że za tobą idą, że za tobą idą  
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,

Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,

Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi,  
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,  
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,

Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,

Bo tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie?

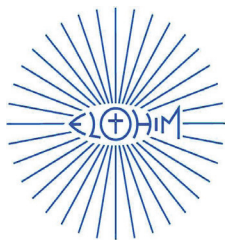
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz

W zimnym leży grobie.

Ten już w grobie leży z dala od rodziny,

A za nim pozostał, a za nim pozostał

Cichy płacz dziewczyny.



## CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO

Czy widzisz te gruzy na szczycie?  
Tam wróg twój się kryje jak szczur!  
Musicie, musicie, musicie  
Za kark wziąć i strącić go z chmur!  
I poszli szaleni, zażarci,  
I poszli zabijać i mścić,  
I poszli, jak zwykle uparci,  
Jak zawsze - za honor się bić.

*Czerwone maki na Monte Cassino*

*Zamiast rosy piły polską krew.*

*Po tych makach szedł żołnierz i ginął,*

*Lecz od śmierci silniejszy był gniew.*

*Przejdą lata i wieki przeminą,*

*Pozostaną ślady dawnych dni*

*I tylko maki na Monte Cassino*

*Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.*

Runęli przez ogień straceńcy,  
Niejeden z nich dostał i padł,  
Jak ci z Samosierry szaleńcy,  
Jak ci spod Rokitny sprzed lat.  
Runęli impetem szalonym  
I doszli, i udał się szturm,  
I sztandar swój biało-czerwony  
Zatknęli na gruzach wśród chmur.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?

Tu Polak z honorem brał ślub!

Idź naprzód - im dalej, im wyżej,

Tym więcej ich znajdziesz u stóp.

Ta ziemia do Polski należy,

Choć Polska daleko jest stąd,

Bo wolność krzyżami się mierzy,

Historia ten jeden ma błąd.

Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pośpiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: [elohimband@wp.pl](mailto:elohimband@wp.pl)



[www.facebook.com/elohimband.opatrzosc](http://www.facebook.com/elohimband.opatrzosc)

## Znowu jestem!

**Dzisiaj jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem, dużo bardzo pięknych rzeczy poznaję i cieszę się życiem, ludźmi, których Pan Bóg stawia na mojej drodze każdego dnia, ale kiedyś było inaczej...**

Gdy miałam 7 lat, moja mama wstąpiła do Świadców Jehowy. Od tego momentu zakończył się mój kontakt z Kościołem i wiarą, już nie chodziłam na lekcje religii. Nie wiem, jak to się stało, do Komunii św. podeszłam, ale nie w miejscowości, w której mieszkałam. Był to czas, kiedy Ojciec Święty Jan Paweł II był z pielgrzymką w Polsce. Zobaczyłam go w telewizji u koleżanki, zapytałam kto to jest. Odpowiedziała mi: „Jak to, nie wiesz? Przecież to jest nasz papież!”.

Wyszłam za męża, ale mąż Kościołem nie był zainteresowany, nie chodziliśmy nawet w niedzielę na Mszę św. Gdy zaczęłam chodzić sama, na początku siedziałam w ostatniej ławce, przysłuchiwałam się modlitwom, obserwowałam, co robią ludzie i uczyłam się uczestniczenia we Mszy św. Ciągle miałam jakieś pytania do siebie, kim ja jestem? Gdziekolwiek byłam, czy to była praca, szkoła, owszem, na pewnym poziomie integrowałam się z grupą, ale ciągle czułam się obco. Nie miałam nigdy żadnego problemu z nawiązywaniem znajomości, raczej miałam dużo koleżanek, przyjaciół, a jednak ciągle czegoś mi bardzo brakowało. Ciesząc się macierzyństwem, zdobywając ciągle nowe umiejętności, szłam do przodu, ale ciągle z pytaniem o swoją tożsamość.

Zaczęły się moje upadki, z początku bardzo niewinne, jakiś horoskop, później stała się dla mnie bardzo interesująca kultura Bliskiego Wschodu, życie kobiet w islamie. Nieszczęścia spadały na mnie jedno za drugim, niepowodzenia, choroby, smutek. Byłam bardzo nieszczęśliwa. W sercu czułam ogromny żal, nieopisaną gorycz, do tego dochodziło lekceważenie innych, było ze mną coraz gorzej. Chodziłam do kościoła, do spowiedzi, ale i tak brnęłam w grzechu, nie potrafiłam się modlić. W tym całym moim nieszczęściu Jezus nigdy mnie nie

opuścił, chociaż ja grzeszyłam, On był zawsze blisko mnie, nie odwrócił się, nie zostawił, nigdy we mnie nie zwątpił.

Pamiętam nawet, że zastanawiałam się, czy nie jestem adoptowanym dzieckiem moich rodziców. Jak patrzyłam na to jak żyją, co robią, coś mi ciągle nie pasowało, czułam, że coś jest nie tak albo z nimi, albo ze mną. Chociaż bardzo upadałam, jednak Pan Bóg wyznaczał mi pewne granice. Zastanawiałam się, może to rozsądek albo zwyczajna przebiegłość. Widziałam, że zainteresowanie mną jako kobietą jest dość duże, jednak w żadne romansidła nie szłam, za co dzisiaj jestem Bogu bardzo wdzięczna. Perspektywa konkubiny albo macochy była bardzo dla mnie poniżająca, takie rzeczy nie były dla mnie.

Pewnego razu gdy byłam w księgarni i wybierałam książkę dla siebie, wpadła mi w rękę książka amerykańskiego pastora „Moc pozytywnego myślenia”. Na początku pomyślałam, że to jakaś pobożna książka, ale na szczęście kupiłam i przeczytałam. Autor napisał ją na podstawie fragmentów z Pisma Świętego. Pomyślałam, że skoro na podstawie frag-



mentów powstało tak piękne dzieło, to jaka interesująca musi być cała Biblia. Zaczęłam czytać, od początku, od Starego Testamentu, przeczytałam całą, dużo nie rozumiałam, ale to był początek zmian w moim życiu. Błędem wtedy moim było to, że nie żyłam tym, co czytałam, zamykałam Pismo Święte i wracałam do głupot, które robiłam.

Teraz, gdy patrzę na tamto moje życie, myślę, Bóg mnie nigdy nie zostawił, chodziłam do kościoła, za bardzo nie wiedziałam dlaczego, potrafiłam zostawić gości, jakieś zajęcia i szłam, księdza na kolędzie pytałam,

czy mam grzech, jeśli nie jestem na Mszy, bo jestem na wykładach. Z jednej strony blisko Kościoła, a z drugiej takie odejście.

Wiele razy słyszałam na Mszy pieśń „Pan jest Pasterzem moim”, jednak tego dnia pieśń brzmiała zupełnie inaczej. Czułam jak lzy cisnęły mi się do oczu, przetykałam szybko ślinę, żeby się nie rozpłakać. Nie wiedziałam, co się ze mną dzieje, jakaś nowa reakcja, jakieś inne doświadczenie. To był dopiero początek, już ten dobry, pełen łask i błogosławieństw. Był rok 2012, moim postanowieniem na Wielki Post było czytanie Ewangelii. Odłożyłam wtedy bardzo interesującą książkę, już nigdy do niej nie wróciłam, nawet nie wiem, jakie było zakończenie.

Kolejnym pięknym doświadczeniem był w październiku Różaniec, rok później poszłam na pielgrzymkę na Jasną Górę. Nagle doszło do mnie, że mam Mamę (moja biologiczna mama zmarła, gdy miałam 16 lat). Matka Boża Częstochowska od tamtego momentu wprowadziła w moje serce ład, porządek, ogromną radość. Życzę każdemu takiego doświadczenia.

Od pięciu lat żyję naprawdę, należę do dwóch wspólnot, jak tylko mogę czasowo, jestem na Mszy św. Wiem już czyja jestem, jaka jest moja tożsamość. Nie czuję się obco, jestem w moim Kościele, gdzie spotykają się ludzie, którzy się modlą, każdy w swojej intencji, a jednak coś, albo raczej Ktoś nas łączy. Pan Bóg ciągle mnie zaskakuje, rodzina bardzo się powiększa o następne wnuki, a ja dostałam nową pracę. Patrzę na Kościół, jaki jest piękny, jaki bogaty, taka różnorodność, modlitwy, duchowość, pobożność, mądrość i miłość.

Piszę moje świadectwo 3 maja 2018, byłam z moją rodziną dzisiaj w Częstochowie, pojechaliśmy tak zwyczajnie, jak dzieci do Mamy.

Dostałam to, na co czekałam całe życie. Źle jest człowiekowi, gdy nie wie, że jest kochanym Dzieckiem Boga, gdy nie należy do Kościoła, nie żyje dla Boga i drugiego człowieka.

*Jola*

## Z cyklu: „- Psychologia na co dzień” Kryzysy małżeńskie 1

Coraz więcej małżeństw przeżywa kryzys, coraz więcej się rozpada. W rozmowie ze znajomymi terapeutami zebrałam kilka myśli o tym, co może popychać nas do niepotrzebnego rozvodu.

„Jako terapeuta jestem pełen empatii, zrozumienia, jestem wsparciem dla klientów. Jednak są dwa zdania, które słyszę wciąż, które mnie naprawdę irytują” – mówi znajomy psychoterapeuta par małżeńskich. Cóż to są za zdania?

**„Nie chciałem romansu, po prostu mi się wydarzył”**

To jest fałsz. To jakby powiedzieć: -”Nie chciałem mieć zepsutych zębów, to mi się po prostu wydarzyło”. Romans, a zatem i zdrada, nie jest rzeczą spontaniczną. Wymaga planowania i podejmowania szeregu decyzji. Może zacząć się od niewinnego wyskakiwania na małego drinka z koleżanką z pracy czy rozmów na internetowym czacie, wymiany zdań i komplementów na portalu społecznościowym czy zwierzenia się z problemów. Jednak jeden drink wiedzie do drugiego, a wymiana e-maili staje się coraz bardziej osobista i podejmuje się w jej trakcie coraz bardziej intymne tematy.

Zaczyna dawać o sobie znać poczucie braku satysfakcji w małżeństwie, pojawia się empatyczny słuchacz, który „naprawdę rozumie” twoje problemy. Ludzie minimalizują ryzyko związane z takimi przyjacielskimi rozmowami, tłumacząc: - „Potrzebowałem po prostu z kimś porozmawiać, potrzebowałem opinii osoby płci przeciwnej, spojrzenia na moje problemy małżeńskie z perspektywy, która pozwoliłaby mi lepiej zrozumieć mojego męża/ moją żonę”.

A jednak, jeśli ktoś narzeka na swo-

je małżeństwo, nie trzeba być magistrem psychologii, by zrozumieć przesłanie: - „Jestem nieszczęśliwy w małżeństwie, pocieszysz mnie?”. Niby nie ma w tym nic złego, ale to równia pochyła. Zdrada następuje przy którejś kolejnej okazji. Bardzo często dzieje się to na zakrapianej alkoholem imprezie. Alkohol rozluźnia hamulce moralne, ale jednak to też nie jest „po prostu zdarzyło mi się zdradzić żonę, bo byłem pijany”. To był szereg decyzji – iść na imprezę z atrakcyjną koleżanką, wypić z nią kieliszek, drugi, trzeci...

Oczywiście, że poczucie samotności w małżeństwie, poczucie, że druga osoba nie wiadomo kiedy stała się nam obca, a my poświęcamy się, bo wiążą nas kredyty czy odpowiedzialność za dzieci, nie jest dobrym sposobem przeżywania życia. Jednak są o wiele lepsze sposoby rozwiązywania tego problemu niż zdrada.



To nawet nie jest kwestia poszukiwania usprawiedliwienia dla swojej zdrady, najczęściej ludzie naprawdę wierzą, że romans im się „po prostu przydarzył”. Ale jest to nieprawdą.

Kościół w swojej mądrości mówi o unikaniu okazji do grzechu. To także doradzają terapeuci. Moment, w którym zauważasz, że zaczynasz się zwierzać komuś z problemów małżeńskich, zamiast

próbować je rozwiązać wewnątrz małżeństwa, jest pierwszym sygnałem ostrzegawczym. Wiele osób to ignoruje, uważając, że widzenie problemu w „przyjaźni” to robienie widel z igły. Jednak to najłatwiejszy moment na zerwanie takiej przyjaźni. Niewiele osób ma taką odwagę i siłę, by przerwać romans w stadium, gdy przechodzi z przyjaźni do czegoś więcej. Osobiście znam tylko jedną kobietę, która zauważywszy, że zakochuje się (z wzajemnością) w żonatym koledze z pracy, tkwiącym w ewidentnie nieszczęśliwym związku, miała na tyle siły, by zmienić pracę. Wiedziała, że na tym etapie zwykle unikanie obecności w sytuacji, gdy pracują wspólnie w niewielkiej firmie, nic nie zmieni. Macie na tyle siły, by podjąć tak drastyczny krok dla ratowania swojego (lub cudzego) małżeństwa?

Dodatkowym problemem pojawiającym się w sytuacji zwierzenia się „przyjaciółce” czy „przyjacielowi” z problemów małżeńskich jest autoperswazja. Z jednej strony, czasem w celu uzyskania większej dawki empatii, zaczynamy z lekka przerysowywać pewne problemy, z drugiej zaczynamy w swoją udramatyzowaną wersję wydarzeń wierzyć. Co gorsza, zaczynamy neutralne wydarzenia z życia małżeńskiego interpretować jako negatywne.

Trzeba zauważać tę negatywną autoperswazję i skupić się na odbudowaniu dobrych relacji, zanim zaczniemy wierzyć we własne „*tak naprawdę nigdy jej nie kochałem, ona zawsze mną manipulowała*”.

**Bogna Białecka**

**Ekspresowe wykonywanie  
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne)  
tel. 346 92 21**





## **DLACZEGO KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIM NAZWANO?**

**DLACZEGO KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIM NAZWANO?**

Lipiec 1343 roku był piękny. Zaczynały już złocić się zboża, kwitły lipy, a wokół nich brzęczały roje pszczoł. Wąskim gościńcem łączącym Toruń z Inowrocławiem jechał sobie konno pan Semko z Janowa ze swoim giermkim Pietrkiem z Lublina. Dzień był gorący, więc podróżni odpocząć chcieli i czegoś chłodnego się napić. Zaraz, za zakrętem karcznię jakąś ujrzeli.

– Skoczę ja i zobaczę, czy miejsce w tej karczmie dla waszej miłości się znajdzie - powiedział Pietrek i popędził



konno w stronę gospody. Po chwili machał już od drzwi do rycerza, dając mu do zrozumienia, że miejsce się znalazło. Semko podjechał wolno pod gospodę. Chłopakowi, co się końmi opiekował, Gniadego swojego powierzył, kilka groszy mu rzucił i wszedł do karczmy.

Głośno tu było jak w ulu. Można było zobaczyć szlachciców przy kielichach wina i rycerzy wąsatych, co mięsem się posilali, a nawet chłopów kilku tu siedziało i z glinianych misek żur jadło.

Już Pietrek panu swojemu miejsce przy stole drewnianym szykował, a karczmarz stół wycierał ścierką i na zlecenia semkowe czekał. - Dajcie no karczmarzu mnie i mojemu giermkowi po kufiu najlepszego piwa, rosółu z kluskami dwie miski i kielbasy pieczonej ze dwa pęta. A chleba nam nie żałujcie! Karczmarz pobiegł do kuchni, dziękując Bogu w duchu za takie zamówienie, a Semko po nieco ciemnej izbie rozglądać się zaczął. Nagle w dłonie klasnął z radością. - Patrzaj mój Pietrku, tam koło okna sam pan Czcibor z Wiślicy siedzi. A idźże go do naszego stołu zaproś! I do karczmarza skocz po dodatkowe piwo i potrawy.

Pietrek podszedł do wąsatego szlachcica, coś tam mu opowiadał, aż ten z uśmiechem wstał i do stołu Semka z Janowa podszedł.

– A to spotkanie! – zawołał z radością. Semko wstał, pana Czcibora uściśnął i usiadł do stołu. Tymczasem karczmarz jedzenie i napitek przyniósł. Podróźni jedli, a w międzyczasie rozmawiali.

– Skądże to jedziecie panie Semku? - pytał Czcibor.

– Wracam ja z Wierzblina, gdzie to z królem naszym Kazimierzem byłem. Władca nasz pokój z mistrzem krzyżackim tam zawarł. Wielka to rzecz dla naszej Rzeczypospolitej, tak bardzo wojnami znękaney.

– Ano, wielka! Król nasz, Kazimierz zacny jest. Można powiedzieć, że wielki. Politykę pokojową prowadzi. Z



Krzyżakami się uklada i z Niemcami. O ziemie pomorskie zabiega, a i o Śląsku pamięta.

– A jakże by inaczej! - odrzekł Czcibor - Dobrego mamy króla. Huty buduje, kopalnie zakłada. Ot, na przykład w Małopolsce w Wieliczce i Bochni. I grosze srebrne bić kazał, także złote floreny, a nawet guldeny. I prawa sprawiedliwe ustanowił dla każdego. Stąd powiedzonko mamy „Jeden król, jedno prawo, jedna moneta”

– To nie wszystko panie Czciborze. Handel on rozwinął w miastach i na szlakach, z których zamorscy kupcy przyjeżdżają. A już najbardziej się wślawił tym, że zamki z kamienia buduje, mury obronne miast z granitowych skał stawia. Polska się bezpieczna staje i wojny ją nie nękają.



– Mawiają - wtrącił się do rozmowy Pietrek - że nasz król Kazimierz zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną!

– I tak też się dzieje. Dobry to władca, co o narodzie myśli, a nie o własnych tylko przywilejach!

– Rozmowa teraz zбочyła na sprawy gospodarskie, bo zboże pięknie dojrzewało. A po posiłku zarówno Semko z Janowa, jak i Czcibor z Wiślicy w przeciwne strony się rozjechali, żegnając się serdecznie.

*Elżbieta Śnieżkowska-Bielak*

### ZADANIE NR 1

Jak się nazywał giermek pana Semka z Janowa?

- a) Szymko z Krakowa
- b) Pietrek z Lublina
- c) Maćko z Torunia

-----

### ZADANIE NR 2

Co się wydarzyło w tej miejscowości?

- a) Król Kazimierz odpoczywał tam.
- b) Król Kazimierz walczył z Krzyżakami.
- c) Król Kazimierz zawarł pokój z Krzyżakami.

-----

### ZADANIE NR 3

Skąd wracał Semko z Janowa?

- a) Z Konina
- b) Z Wierzblina
- c) Z Lublina



-----

Imię ..... Nazwisko ..... Klasa ..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Odpowiedź na zadanie 3 .....

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca. Redaguje: Natalia Rychlińska

## Jesień 2018. Preludium do ostatecznej rozprawy z Kościołem

To nie będzie „złota polska jesień” jaką znamy i kochamy. I wcale nie chodzi o prognozy pogody. Na jesień Anno Domini 2018 przedstawiciele antychrześcijańskiej rewolucji przygotowali bowiem dla naszego kraju coś wyjątkowego – brutalne preludium do ostatecznej rozprawy z Kościołem.

To musiało się w końcu wydarzyć – nikt rozsądny, śledzący wydarzenia na świecie nie mógł bowiem przypuszczać, że walec wściekle antykatolickiej propagandy ominie Polskę. Walec ów długo nie nadchodził – z wielu różnorakich względów – ale sytuacja najwyraźniej dojrzała już do czynu. Trzydzieści lat po śmierci Jana Pawła II okazało się okresem wystarczającym.

### Teraz Polska

Dlaczego bagnety antychrześcijańskiej rewolucji w Polsce trzymane były do tej pory jedynie w gotowości? Między innymi dlatego, że antychrześcijańska rewolucja zdobywała inne, łatwiejsze do zagarnięcia przyczółki. Oto zaledwie kilka lat temu rozwiązała (z rewolucyjnego punktu widzenia) kwestię chrześcijaństwa w Irlandii czy na Malcie, chwilę później zabrała się za niedobitki amerykańskiego katolicyzmu, odwróciła też od Kościoła Chilijczyków.

Kto więc pozostał? Polacy. W wielu miejscach już silnie zlaicyzowani, ale w innych nadal chodzący do Kościoła, modlący się, poszczący, przyzwyczajeni do Dekalogu. Czas więc na nas.

Oczywiście – celem ataków jesteśmy nie od dziś. Ale tak mocno antyklerykalna jesień jeszcze nie miała nad Wisłą miejsca.

Pierwszym, i być może najbardziej efektywnym ciosem w Kościół, będzie zapewne „Kler” Wojciecha Smarzowskiego. O filmie tym napisano już (przed jego premierą) tak wiele, że nie musimy się nad nim dłużej zatrzymywać.

### Nie tylko „Kler”

Ale to nie wszystko, co dla nas przygotowano. Wiadomo bowiem, że

jeden z najbardziej rozpoznawalnych dziennikarzy związanych z liberalnymi mediami, Tomasz Sekielski, kończy prace nad filmem dokumentalnym o nadużyciach seksualnych w polskim Kościele. Z oczywistych względów nie możemy dziś na temat tego materiału wiele powiedzieć, ale jedno jest pewne – wrogie Kościołowi media uzyskają kolejny dowód na potwierdzenie ich wizji świata, według której kapłani nie zajmują się niczym innym jak tylko molestowaniem. Zapewne w kolejnych artykułach o grzesznych kapłanach znów nie znajdzie się miejsca na opisanie homo-lobby: zatruwającego Kościół od środka i – według wielu danych statystycznych – pozostającego przyczyną plagi nadużyć seksualnych. Tego media



antykościelne (a i niektóre kościelne) z jakichś powodów widzieć nie chcą.

Jakby tych dwóch filmów było mało, przygotowana jest także (podobno bardzo obszerna) książka o tej samej tematyce co dokument Sekielskiego. Czy trzeba więcej dowodów na to, że antyklerykalna nawałnica została starannie zaplanowana?

Jeśli takich dowodów rzeczywiście potrzeba więcej, warto przejrzeć wrześniowe wydania gazet, magazynów i portali internetowych. Znajdziemy w nich nadzwyczajną liczbę tekstów o złych kapłanach, a to z problemami alkoholowymi, a to przedstawianych jako pazernych, a to

wreszcie – zboczonych. Liczne media jednocześnie, niczym na rozkaz, postanowiły powtórzyć dziesiątki informacji z ostatnich miesięcy i raz jeszcze (akurat na początku jesieni) uczynić z nich krzykliwe tytuły swych czołówek. Najlepszym przykładem niech będzie sprawa kapłana skazanego za molestowanie wczesną wiosną. Nagłówki o jego karygodnym występku oraz o karze nałożonej na zakon, z którego się wywodził, okraszały okładki gazet w drugiej połowie września...

### Rykoszet Stryczka?

Ciekawym w całej tej układance wydaje się przypadek księdza Jacka Stryczka, będącym wszak do tej pory przyjacielem salonowych mediów, przedstawianym w nich jako „ten dobry z Kościoła”. Kapłan, który zorganizował charytatywną akcję „Szlachetna Paczka” również stał się antybohaterem tekstu zamieszczonego na łamach medium, które do tej pory lansowało raczej bezbożną wizję świata, antywartości i brak moralności. Tekstu, który przygotowywany był od maja!

Czym zatem przewinił ksiądz Stryczek, któremu zarzuca się dziś stosowanie niegodnych chrześcijanina metod traktowania podwładnych (które to zarzuty rzecz jasna należy czym prędzej zbadać)? Czy rzeczywiście wyłącznie stylem zarządzania organizacją? Wszak wiele jego publicznych wypowiedzi i postaw sprawiało, że trudno było mówić o nim jako o tradycjonalistycznym kapłanie, a raczej o takim, który lubi podobać się światu, i któremu podoba się dzisiejszy świat.

Cóż, ksiądz Stryczek miał jednak w swym dorobku kilka akcji, przy których siły ciemności mogły się wściec. Wszak zdarzyło mu się przypomnieć Polakom, że „OK” jest nie tylko działalność charytatywna, ale również spowiedź (akcja z konfesjonalem pod galerią handlową) czy rozważanie Męki Pańskiej (jest wszak pomysłodawcą Ekstremalnej Drogi Krzyżowej). Ponadto w klipach

„Szlachetnej Paczki” występował jednak jako duchowny – w mediach więc ucierało się, że księża są dobrzy i dodatkowo ogniskują wokół siebie energię setek młodych ludzi. A na ich opinii i postawach antychrześcijańskiej rewolucji zależy najbardziej.

### **Co z tym zrobimy?**

W najbliższych miesiącach możemy zostać, jako Kościół, solidnie przeorani. Nadchodząca jesień nie będzie bowiem końcem kampanii nienawiści skierowanej przeciwko duchownym i świeckim katolikom, ale początkiem wielkiej akcji mającej zmienić ostatni kraj w Europie, który pod różnymi względami wciąż można nazywać katolickim.

Skumulowanie akcji rewolucyjnej zawsze przynosi rozmaite skutki – jednym z nich będzie radykalizacja nastrojów również w samym Kościele. Miejmy nadzieję, i w tę stronę również kierujemy nasze modlitwy, że ukrywający się dziś pobożni kapłani, dostrzegający nie tylko antykościelną nawałnicę, ale także głęboki kryzys w Kościele, w końcu powstaną i poprowadzą nas do walki z wrogiem. Wiemy, że – wbrew pozorom – kapłanów tych jest bardzo wielu. Wiedzą o licznych odstępstwach od wiary i moralności, dostrzegają diabelski wpływ homolobby i pragną oczyszczenia Kościoła w duchu odnowienia wszystkiego w Chrystusie, a nie w duchu zburzenia instytucji w jej widzialnej, hierarchicznej odsłonie (czego pragną zarówno jawni wrogowie Kościoła jak i np. przedstawiciele „Tygodnika Powszechnego”).

Drodzy Kapłani, czekamy aż odważycie się zabrać głos. Modlimy się za Was. Wiemy bowiem, że bez Was wyginie. Warto jednak chyba pamiętać, że Wy bez nas również – czymże będą bowiem pasterze bez owiec? Skończyła się epoka kultu świętego spokoju, również wewnątrz instytucji. Tej jesieni i później – od Was i od nas zależy przyszłość Kościoła, przyszłość Polski i przyszłość świata.

**Krystian Kratiuk** – [www.pch24.pl](http://www.pch24.pl)



## **POLSKA FEDERACJA RUCHÓW OBRONY ŻYCIA Dwóch mężczyzn**

### **nigdy nie będzie matką**

Z ulic Rzymu pozniwały plakaty sprzeciwiające się przekazywaniu dzieci parom homoseksualnym. Zdaniem włoskiego Istituto dell'Autodisciplina Pubblicitaria (IAP, instytut samoregulacji reklamy), treść banerów „godziła w poszanowanie swobód i praw obywatelskich”.

Władze miejskie Wielkiego Miasta wydały nakaz usunięcia plakatów w trybie natychmiastowym. Jednocześnie zapowiedziały, że organizacje prorodzinne odpowiedzialne za tą kampanię poniosą sankcje finansowe od 400 do 2 tys. euro za każdy baner, czyli w sumie około 100 tys. euro.

Poddane cenzurze plakaty przedstawiały płaczące dziecko w sklepowym wózku oraz dwóch mężczyzn podpisanych zgodnie z nomenklaturą LGBTQ: rodzic 1 i rodzic 2. Obok widniało hasło: "Due uomini non fanno una madre" - „Dwóch mężczyzn nigdy nie będzie matką”.

[Na podstawie serwisu formacyjnego Vatican News/ PL – 25.10.2018 r.]

\* \* \* \* \*

### **Wolontariat hospicyjny, ten wspaniały fenomen naszych czasów...**

"Darmo dostaliście - darmo dawajcie" to hasło przyświecające XI Ogólnopolskiej Konferencji Wolontariatu Hospicyjnego. W weekendowym spotkaniu zorganizowanym w Radomiu udział wzięli wolontariusze, lekarze, pie-

lęgniarki i duszpasterze z całego kraju oraz przedstawiciele ruchu hospicyjnego z Białorusi, Litwy, Słowacji i Ukrainy.

Podkreślono, iż "jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu człowieka jest śmierć".

[Na podstawie serwisu informacyjnego PAP via Deon - 14.10.2018 r.]

## **Zamyślenie**

Najważniejsze  
żeby szukać Cię, Panie,  
sercem iść po Drodze,  
którą jesteś...

Najważniejsze  
by się uczyć żyć w prawdzie,  
a więc w Tobie,  
bo Ty jesteś Prawdą...

Najważniejsze  
żeby wierzyć Twym słowom  
„Jestem Zmartwychwstanie  
i Życie”...

I nie lękać się  
ostatniej godziny,  
bo „Nie śmierć po nas  
przyjdzie,  
lecz Jezus” (św. Teresa z Avila).

**Maria Tokarska**



**Dane kontaktowe:**  
[medicus.opieka@gmail.com](mailto:medicus.opieka@gmail.com)  
tel. 503 650 903

### **Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:**

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pelen zakres usług pielęgniarskich.*

**Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.**

**Polub nas na Facebooku!**

[facebook.com/medicus.opieka](https://facebook.com/medicus.opieka)



Daj mi, Panie, poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia  
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

### HUMOR –

Kiedy możesz powiedzieć, że masz naprawdę duży problem?

Kiedy w dniu Sądu Ostatecznego stoisz w kolejce do Pana Boga tuż za Matką Teresą, a Bóg mówi do niej:

-No cóż, córko, chyba wiesz, że można było zrobić nieco więcej....

\* \* \* \* \*

Rozmawiają dwie teściowe:

- Co robi pani zięć?

- Zwykle to, co każe.

\* \* \* \* \*

Pewien człowiek umierał w trwodze, gdyż zwątpił w miłosierdzie Boga. Ojciec Pio, który był przy jego łóżu, dodawał mu otuchy:

- Bóg ci wybaczy.

- Skąd ojciec ma tę pewność – spytał umierający.

- Bo On zajmuje się tym zawodowo.

\* \* \* \* \*

Podczas wizyty redaktora telewizji w szpitalu psychiatrycznym pacjent zapytał dyrektora, w jaki sposób rozpoznaje czy pacjent powinien być hospitalizowany.

- Więc- powiedział dyrektor - „napelniamy wannę wodą i następnie wręczamy pacjentowi łyżeczkę, kubek oraz wiadro, prosząc go, aby opróżnił wannę.”

- Ach rozumiem - odpowiedział redaktor. Normalna osoba użyłaby wiadra, bo jest większe niż łyżeczka i kubek. Nie – powiedział dyrektor - normalna osoba wyciągnęłaby korek.

- Czy chce pan redaktor łóżko przy drzwiach czy przy oknie?

\* \* \* \* \*

Rozmawiają dwaj koledzy z pracy:

- Franek, dlaczego szef jest na ciebie zły od tygodnia?

- Tydzień temu była impreza zakładowa i szef wniósł toast: - „Niech żyją pracownicy”, a ja zapytałem - „Tak? A z czego?”

\* \* \* \* \*

Mały chłopiec siedział, w ławce kościelnej mozolnie coś pisał przed spowiedzią.

Ksiądz czekał już tylko na niego. W końcu podszedł i pyta:

- Masz jakiś problem?

Chłopiec na to: - Tak, jak się pisze chytrus?

\* \* \* \* \*

Siostry zakonne wróciły z cmentarza z czyszczenia gróbu współsióstr. Podczas kolacji sędziwa siostra emerytka usłyszała:

- Ma siostra pozdrowienia od sióstr z cmentarza.

Opracowała: **Wiesława Bębenek**

## cd. **FOTOREPORTAŻ** Parafialny kościół Miłosierdzia Bożego w Elblągu

Niewielki zabytkowy kościół św. Jerzego nie był w stanie pomieścić wszystkich wiernych. Latem msze odprawiano na dziedzińcu, zimą ludzie stali pod drzwiami. Władze jednak nie zgadzały się na budowę nowego kościoła. W wyniku determinacji parafian w latach 1980-tych wydano zgodę na lokalizację i budowę nowego parafialnego kościoła w sąsiedztwie świątyni św. Jerzego, który konsekrowany został 21 stycznia 1993 r.

Na wybranie patronatu Miłosierdzia Bożego olbrzymi wpływ miał mieszkający niedaleko pułkownik Bolesław Nieczuja-Ostrowski. Przyszły generał był propagatorem kultu przesłania siostry Faustyny. W dodatku w parafii przechowywano bardzo cenny obraz. Dziś obraz ten wisi na lewej ścianie kościoła i jest jednym z nielicznych zachowanych dzieł Kazimirowskiego (prawie wszystkie zginęły podczas wojny). Tak obok Wilna i krakowskich Łagiewnik Elbląg wpisał się w historię kultu Miłosierdzia Bożego...

Opracował (za Juliuszem Markiem TV Elbląg) *Ryszard Balewski*



Zdjęcia *Ryszard Balewski*



## Parafia Opatrzności Bożej

tel. - plebania:  
(58) 556-43-71

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci** \_ sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

**Rycerstwo Niepokalanej** – sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Holy Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

### Duszpasterstwo dorosłych

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i Światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

#### **Kaplica św. Jana Pawła II**

-adoracja Najświętszego Sakramentu -

codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

#### **Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo-**

wego Kościoła

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

#### **Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30**

**ks. kapelan szpitala - 501-553-451**

## Z życia parafii

**W miesiącu października 2018 r. do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ☩ Daria Sobala,
- ☩ Blanka Kowalska,
- ☩ Aleksander Dawid Żurek,
- ☩ Zuzanna Iwlow,
- ☩ Franciszek Leszek Niedoślał.



### **Do Domu Ojca odeszli:**

- ✠ Jerzy Michalik lat 68,
- ✠ Anna Szyszło lat 82,
- ✠ Brygida Wutkowska lat 76,
- ✠ Brygida Błach lat 86,
- ✠ Jan Szurpit lat 72.



### Listopad 2018 r.

**Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Wkroczyliśmy w miesiąc modlitewnej pamięci o zmarłych. Niech modlitwa za nich będzie wyrazem naszej wiary w życie wieczne i zmartwychwstanie.  
**2 – 10 listopada** – Nowenna modlitewna w intencji Ojczyzny z okazji 100 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

**11 listopada** – Święto Niepodległości. W roku 1918 po długiej niewoli Polska na nowo się odrodziła. I dzisiaj trzeba nam odrodzenia! Niechże w tym dniu nie zabraknie naszej modlitwy w intencji Ojczyzny. Uroczysta Msza św. o godz. 10.30. Po Mszy św. koncert pieśni patriotycznej zespołu „Elohim Band”.

*Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski*

### **Katechizm polskiego dziecka**

- |                       |                      |
|-----------------------|----------------------|
| — Kto ty jesteś?      | — A w co wierzysz?   |
| — Polak mały.         | — W Polskę wierzę.   |
| — Jaki znak twój?     | — Coś ty dla niej?   |
| — Orzeł biały.        | — Wdzięczne dziecię. |
| — Gdzie ty mieszkasz? | — Coś jej winien?    |
| — Między swemi.       | — Oddać życie.       |
| — W jakim kraju?      |                      |
| — W polskiej ziemi.   |                      |
| — Czym ta ziemia?     |                      |
| — Mą Ojczyzną.        |                      |
| — Czym zdobyta?       |                      |
| — Krwią i blizną.     |                      |
| — Czy ją kochasz?     |                      |
| — Kocham szczerze.    |                      |

*Zmiana pierwszej strofki dla dziewcząt:*

- Kto ty jesteś?
- Polka mała.
- Jaki znak twój?
- Lilia biała.
- itd.

*Władysław Bełza*

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Mokska, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdansk.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdansk.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.*